SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 20, rue Legendre 20 — PARIS (17) Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 132
12 SIERPIEŃ — 12 AOUT 1950

PRIX CENA 15 fr.

B.D.I.C

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Są wydarzenia, które z biegiem czasu blakną i karleją. To co nam dzisiaj wydaje się tak doniosłe, po latach stać się może drobnym szczegółem nie wartym pamięci. Inne znowu, lecz jakże rzadkie wydarzenia, rosną stale i potężnieją w miarę jak się od nich oddalamy. Jednym właśnie z takich wielkich wydarzeń, których doniosłość historyczna potężnieje z roku na rok jest świetne zwycięstwo oręża polskiego nad bolszewikami w bitwie pod Warszawą w 1920 roku.

Trzydziestą rocznicę tego zwycięstwa, my żołnierze Rzeczpospolitej obchodzimy na tułaczce. To napawa serca nasze żalem i goryczą. Rocznicę bitwy pod Warszawą obchodziliśmy dawniej w kraju i potem na obczyźnie jako Święto Żołnierza Polskiego. Budziło ono w sercach naszych uczucie słusznej dumy i było źródłem nadziei, wiary w wysokie wartości naszego narodu, który dokonał równie wielkiego czynu. W zwycięstwie bowiem pod Warszawą zespoliły się harmonijnie w jednym wielkim czynie geniusz Wodza, dzielności Żołnierza Polskiego i zryw bohaterski całego Narodu Polskiego, zdecydowanego bronić do ostatniego tchu odzyskanej niedawno niepodległości.

Dziś z odległości 30 lat w świetle minionej wojny i zawieruchy, która rozpętuje się nad światem widzimy lepiej i jaśniej wielkości naszego zwycięstwa. Zdajemy sobie sprawę, żeśmy w wolnej Polsce, mimo wszystko zwycięstwa tego nie doceniali. A inni — demokracje zachodnie — nie tylko jego nie doceniali, ale nie potrafili go wykorzystać. Zwycięstwo pod Warszawą obroniło naszą niepodległość i zbudowało tamę przeciw nawale bolszewickiej. Tama ta ochroniła przed dwa dziesiątki lat świat zachodni przed zalewem barbarzyństwa komunistycznego.

Bitwę warszawską wygraliśmy sami nikt nam nie pomógł też po wojnie. Zamiast wzmocnić naród, który wzniósł tę tamę dzielącą dwa najbardziej zaborcze imperializmy świata, niemiecki i rosyjski rzucano nam kłody pod nogi, podsycano sprawę mniejszości, rewizjonizm itd.

Gdyby część tych środków materialnych, które utopiono w pokonanych Niemczech, czy choćby tylko jeden procent tych sum, które wyrzucono na drugą wojnę światową inwestowano w Polsce i umożliwiono jej w ten sposób rozkwit gospodarczy i pełny rozwój społeczny, unowocześnienie, inaczej by wyglądały dzieje ostatniego dziesiątka lat. Nie byłoby potopu hitlerowskiego i świat nie drżałby przed Moskwą. Należało tylko wykorzystać zwycięstwo pod Warszawą, wyciągnąć z niego rozsądne wnioski.

Ponieważ demokracje zachodnie tego nie uczyniły, płacą za to dziś straszliwą cenę. Takie myśli nawracają uporczywie, gdy święcimy 30 rocznicę zwycięstwa, które stoi w pierwszym szeregu licznych przewag oręża polskiego w ciągu tysiącletnich naszych czasów.

Odezwa Naczelnego Wodza

Żołnierze, Marynarze, Lotnicy!

Przed 30-tu laty czyn zbrojny Narodu Polskiego zatrzymał u bram Warszawy pochód sowieckiego imperializmu. W wiekopomnej bitwie, która rozstrzygnęła wówczas o losie Polski, ocaliliśmy również Europę Srodkową i Zachodnią przed zniszczeniem i niewolą. Naród nasz był w tej walce jednolity. Zwycięstwo, jakie odniosły polskie Siły Zbrojne pod wodzą Józefa Piłsudskiego, było wynikiem najwyższego wysiłku całego Kraju, wszystkich jego warstw społecznych. Ale walczyliśmy — sami. Kraje zachodnie których przyszłość była równie zagrożona jak nasza, przyglądały się walce Narodu Polskiego zupełnie biernie. Nie rozumiały niebezpieczeństwa.

Prawie 20 lat korzystał świat z owoców polskiego zwycięstwa. W roku 1939 Niemcy hitlerowskie w spisku z Rosją Sowiecką dokonały nowego napadu na Polskę. Znowu walczyliśmy sami, biorąc na siebie cały ciężar walki o wolność własną, o wolność narodów z nami sąsiadujących, o losy Europy, o przyszłość świata. Zostaliśmy pokonani mimo bohaterstwa Narodu i jego żołnierza. Nie zaprzestaliśmy jednak walki. W ciągu 5-cio letniej wojny okryły się nasze sztandary wawrzynami wspaniałych zwycięstw. Ale ani bezgraniczne poświęcenia i ofiary Kraju, ani epopea Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie nie zdołały odwrócić od naszej Ojczyzny katastrofy. Polska, najwierniejsza sojuszniczka, opuszczona przez Zachód, została rozdarta i oddana pod jarzmo sowieckie. My, jej żołnierze, pozostaliśmy jako wygnańcy poza granicami Rzeczypospolitej.

Dziś po ponurych doświadczeniach okresu dzielącego nas od zakończenia działań wojennych, świat zaczyna rozumieć bezmiar własnych błędów i coraz lepiej zdaje sobie sprawę z grożącego mu śmiertelnego niebezpieczeństwa. Huk dział na Korei stał się sygnałem alarmowym nawet dla tych, którzy długo nie chcieli widzieć rzeczywistości.

Wypadki na Korei to tylko jeden z fragmentów agresji sowieckiej, planowanej i przygotowywanej w skali światowej. Nadejdzie więc wielka godzina próby, która rozstrzygnie o tym, czy na świecie zapanuje sprawiedliwość, wolność i etyka chrześcijańska, czy przemoc, gwałt i barbarzyństwo.

Pozbawieni mundurów i broni czujemy się dziś bardziej niż kiedykolwiek żołnierzami Rzeczypospolitej. Pozostaniemy wierni tradycji naszych sztandarów, nie zawiedziemy Ojczyzny. ... ...

Generał Władysław ANDERS.

Londyn w sierpniu 1950.

Moskwa paraliżuje Radę Bezpieczeństwa

Państwa Paktu Atlantyckiego przygotowały plan zbrojeń

Zgodnie z wyrażonymi przez nas przewidywaniami delegat sowiecki, Malik, robi wszystko by sparaliżować działalność Rady Bezpieczeństwa. Wygłasza on tasiemcowe mowy propagandowe, obliczone na pozyskanie dla Sowietów sympatyj narodów azjatyckich, prowadzi z większością Rady przewlekły spór o porządek dzienny, gdy jedne jego wnioski są odrzucone zgłasza natychmiast nowe. Jednym słowem, robi wszystko by przewlec obrady, zyskać na czasie, uniemożliwić Radzie Bezpieczeństwa powzięcie nowych posunięć godzących w komunistycznych napastników północnokoreańskich.

Gra Malika obliczona jest na przeciągnięcie sprawy tak długo, aż klęska wojskowa Amerykan na Korei postawi Radę Bezpieczeństwa przed faktami dokonanymi i zmienioną gruntownie na korzyść Sowietów sytuacją. Mocarstwa zachodnie przejrzały tę grę. Gdy na posiedzeniu wtorkowym Rady Bezpieczeństwa Malik poparł skargę komunistów koreańskich na bombardowanie miast przez lotnictwo amerykańskie, zażądał zakazania bombardowań lotniczych i nadto usiłował podważyć prawomocność uchwały czerwcowej Rady, potępiającej agresję pupilów Moskwy miara się przebrała. Delegat Stanów Zjednoczonych Austin zapowiedział, że jeśli do najbliższego posiedzenia w czwartek Sowiety nie poniechają swej taktyki sabotażu, inni członkowie powezmą wspólnie kroki celem zapewnienia skuteczności funkcjonowania Rady Bezpieczeństwa. Sprawa została zatem postawiona jasno. Demokracje nie chcą dać się Sowietom wodzić po manowcach jałowych debat i sztuczek proceduralnych.

Podczas gdy machina Narodów Zjednoczonych zacina się i chrzęści piaskiem sypanym w jej tryby przez Sowiety wszystkie państwa Paktu Atlantyckiego podejmują za przykładem Stanów Zjednoczonych i w oparciu o ich wydatną pomoc wielki wspólny wysiłek celem jak najszybszej rozbudowy sił zbrojnych. Cała wolna jeszcze Europa zrozumiała, że należy się spieszyć i nie żałować ofiar i wysiłku. Wszystkie państwa atlantyckie udzieliły 5 sierpnia odpowiedzi na zapytanie Waszyngtonu co zamierzają uczynić celem rozbudowy swych sił zbrojnych. Odpowiedź wypadła jednomyślnie: każde państwo zwiększa ogromnie swój wysiłek zbrojeniowy. Holandia zamierza utworzyć trzy nowoczesne dywizje, Belgia zwiększa swój budżet wojskowy o 5 miliardów franków, Wielka Brytania rozbudowuje wydatnie swe siły zbrojne i przestawia część produkcji na wojenną, Francja wreszcie zwiększa swój normalny budżet wojskowy o 80 miliardów oraz podejmuje plan zbrojeń przewidujący postawienie na nogi 15 nowoczesnych dywizji w ciągu najbliższych 3 lat. Wszystko to jest skutkiem ataku w Korei i zdecydowanego wystąpienia przeciw napastnikowi Stanów Zjednoczonych. Jeden mądry i śmiały czyn pociąga za sobą cały łańcuch jemu podobnych. Oby tylko te przebudzenie było trwałe. Druga obawa: czy nie przychodzi ono za późno?

Sytuacja w Korei nieprzejrzysta

Sytuacja wojskowa w Korei staje się coraz bardziej nieprzejrzysta. Napór komunistów na odcinku środkowym i na prawym skrzydle amerykańskim trwa nadal. Wojska amerykańskie nie zdołały zatrzymać nieprzyjaciela na linii rzeki Naktong, która miała być ostateczną linią oporu, stanowić granicę zachodnią bastionu obronnego sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych. Komuniści koreańscy zdołali przekroczyć rzekę Naktong w wielu miejscach i utworzyć trzy wielkie przyczółki mostowe na jej brzegu wschodnim, amerykańskim. Przyczółki te są poważnym zagrożeniem dla stolicy Taegu i jej linii komunikacyjnych z portem Fuzan, główną bazę materiałową amerykańską. Nadto siły komunistyczne przedarły się w dwóch punktach przez front północny, trzymany przez południowych Koreańczyków. Jedna z kolumn komunistycznych przedziera się przez góry na południe ku Taegu, druga oskrzydla Yondok, zdobyty niedawno przez południowych Koreańczyków i zbliża się ku małemu portowi Pohang. Na froncie południowym trzy kolumny amerykańskie podjęły 7 sierpnia ofensywę na ważny punkt węzłowy Chingu, by uprzedzić uderzenie komunistyczne na Masan. Ofensywa ta po małych początkowych postępach utknęła po kilku godzinach. We wtorek 8 sierpnia ponowili Amerykanie swój atak i na jednym kierunki odnieśli większe zdobycze terenowe. Zbliżyli się na 16 kilometrów do Chingu. W środę 9 sierpnia podjęli dużymi siłami atak na jeden z komunistycznych przyczółków na rzece Naktong, znajdujący się o 45 kilometrów na południo-zachód od Taegu.

Ogólnie biorąc sytuacja Amerykan jest w dalszym ciągu groźna. Niebezpieczeństwo zepchnięcia ich do morza nie zostało jeszcze zażegnane. Inicjatywa działania w dalszym ciągu spoczywa w rękach komunistów, choć na pewnych odcinkach Amerykanie na tyle wzmocnili się na siłach, że są w stanie podejmować akcje zaczepne o ograniczonym zasięgu. Zawcześnie jest, by uznać to za objaw, że inicjatywa działania poczyna przechodzić w ręce amerykańskie. W każdym razie okres całkowitej przewagi komunistów skończył się. Być może, że Amerykanie będą zmuszeni cofać się jeszcze, by skrócić front, ale prawdopodobniejszym wydaje się obecnie, że nie zostaną wyparci z Korei i zdołają, choć z wielkim trudem, utrzymać przyczułek z którego będą mogli potem rozpocząć działania ofensywne. Ten umiarkowany optymizm zdaje się podzielać dowództwo amerykańskie. Nie tylko bowiem nie wydało żadnych zarządzeń ewakuacyjnych, lecz rzuca do walki świeże posiłki. We wtorek 8 sierpnia poczęła lądować w Korei nowa, szósta z rzędu dywizja amerykańska.

Do Żołnierza Polskiego

Nowa rota ślubowania żołnierskiego, wprowadzona przez marszałka Rokossowskiego, nakłada na polskich żołnierzy obowiązek wierności dla Rosji.

«Ty dziecko polskiego ludu
Krainy w nieszczęścia żyznej!
Pamiętam serce twe młode.
Wezbrane losem Ojczyzny.
Wróg was zamyka w koszarach
Serce mundurem wam ściska
Majaki wam stawia przed oczy
Obrazy kłamliwej siły
Abyście praw się zaparli
Do dni, co chwalą świeciły,
Byście te przyszłe szeregi
Co z waszej krwi powstać mają
Zaprzańczym łączyli węzłem
Z nieprzyjacielską zgrają!
Byście bez żalu je wiedli
Do walki o przyszłość nie swoją».

Jan Kasprowicz.

Rada Polonii Amerykańskiej wzmaga swą pomoc

Zdając sobie sprawę z trudnego położenia Polaków zmuszonych do pozostania w Niemczech i chcąc także w pewnej mierze wspomagać emigrujących, Rada Polonii Amerykańskiej wysłała dwa transporty odzieży i obuwia do Niemiec oraz zapowiedziała nadejście dalszych darów.

Będą one rozprowadzane w terenie za pośrednictwem polskiego Caritasu, a o sposobie rozdawnictwa zainteresowani zostani powiadomieni w najbliższych tygodniach.

SKARB NARODOWY

P. Helena Żurek, 149, rue du Pont Fouchard, Bagneux (M. et L.) wpłaca 400 fr.

P. Adam Zbiżewski z Moulin de Genancourt p. Cuisse la Motte (Oise) wpłaca 200 fr. jako pierwszą ratę.

P. Stefan Walczykiewicz, Coignieres (S. et O), wpłacił 200 fr.

P. Mieczysław Jurkiewicz wpłacił 600 fr.

P. Władysław Kaszycki, 23, rue de Chemin de Fer, Nanterre (Seine) wpłacił 600 fr.

Wpłaty na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja "SYRENY".

FP 2156

Wiadomości z kraju

Zaostrzenie wyzysku

Jak wiadomo, reżim w Polsce wprowadził niedawno ustawę pod nazwą "Socjalistyczna dyscyplina pracy", która praktycznie oznacza niewolnictwo pracy. Wzorem sowieckim robotnik skazywany jest na więzienie lub grzywnę za byle przewinienie, przy czym sąd wydaje równocześnie zakaz opuszczenia miejsca pracy lub zamieszkania.

Przed kilku dniami Bierut, na wojewódzkim zjeździe kompartii w największym w Polsce ośrodku robotniczym na Śląsku, zapowiedział dalsze zaostrzenie tych drakońskich ustaw "Z tymi, którzy usiłują łamać socjalistyczną dyscyplinę pracy, należy walczyć, jak się walczy ze szkodnikami i pasożytami".

Sądy reżimowe są zasypane powodzią spraw przeciw robotnikom.

Jeszcze jeden «szpieg»

Były lotnik RAF, Władysław Śliwiński, został skazany na śmierć przez Sąd Wojskowy w Warszawie, jako "szpieg na służbie amerykańskich imperialistów".

Celem jego działalności, jak twierdził prokurator, płk. Lipiński, było ułatwiać przygotowania wojenne mocarstw zachodnich przeciw Związkowi Sowieckiemu i krajom demokracji ludowej".

W przemówieniu swym prokurator kilkakrotnie napiętnował "zbrodniczą działalność dyplomatów zachodnich i innych przedstawicieli podżegaczy wojennych, nienawidzących pokój".

Walka z Kościołem

Przeor Klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie, ks. Kajetan Raczyński został przed kilku dniami aresztowany przez Bezpiekę. Ksiądz Raczyński oskarżony jest o współpracę z "ruchem podziemnym" i o kontakty z "amerykańskimi imperialistami".

Ksiądz Kordecki, gdy bronił Jasnej Góry przed Szwedami, nie przypuszczał, że następcę jego aresztują.... Polacy!

Rocznica powstania

W szóstą rocznicę Powstania Warszawskiego, propaganda reżimowa utartym zwyczajem wystąpiła z powodzią dalszych oszczertw przeciwko AK. Prawdziwy głos o roli i znaczeniu Powstania dotarł jednak do kraju z rozgłośni radiowych wolnego świata.

Mimo dnia roboczego, ludność Warszawy tłumnie przebywała na cmentarz wojskowy na Powązkach i składała wielkie ilości kwiatów na grobach poległych powstańców. Składano również kwiaty przed tablicami, umieszczonymi dla upamiętnienia miejsc masowych egzekucji ulicznych. W ten sposób ludność Warszawy demonstrowała swój stosunek do reżimowej propagandy.

Radio warszawskie w jednej z audycji, zatytułowanej "W rocznicę zdrady narodowej", zajęło się wykorzystaniem rocznicy powstania dla zohydzenia tradycji Polski Podziemnej i poderwani a zaufania dla dowództwa AK. "Dowództwo AK, Komorowscy i Pełczyńscy, wywołało Powstanie — mówił speaker — aby przywrócić w Polsce warunki przedwojenne i nie dopuścić do wyswobodzenia się narodu spod jarzma kapitalizmu".

Komunizacja szkolnictwa

Nowy minister oświaty, Jarosiński, przeprowadza energiczne przygotowania do akcji politycznej w nowym roku szkolnym, który — jego zdaniem — ma stać się rokiem "pełnej demokratyzacji szkolnictwa".

W okresie lata tysiące nauczycieli przechodzi forsowe przeszkolenie polityczne na specjalnych kursach wakacyjnych.

W nowym roku szkolnym będą obowiązywać nowe podręczniki. Będzie to już bodaj czwarta z kolei gruntowna zmiana i cenzura podręczników.

Liga Przyjaciół (sowieckiego) Żołnierza

Rokossowskij powołał do życia "Ligę Przyjaciół Żołnierza", jako masową organizację, której zadaniem będzie utrzymanie w stałej gotowości bojowej milionów rezerwistów i młodzieży. Organizacja ta odpowiada ściśle wzorom sowieckim i powstała z fuzji trzech samodzielnych dotychczas tworów reżimowych.

Na specjalnym zjeździe nastąpiło połączenie istniejących dotychczas: Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Towarzystwa Przyjaciół Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i Polskiego Związku Krótkofalowców.

Utworzonej w ten sposób Lidze PPrzyjaciół Żołnierza postawiono wyraźne zadania polityczne i wojskowe, a dla zabezpieczenia ich należytego wykonania wyznaczono również odpowiednie władze. Prezesem zarządu głównego został członek Politbiura (i b. minister propagandy), Stefan Matuszewski, a wiceprezesami: główny politruk Rokossowskiego gen. Naszkowski, komendant główny "Służby Polsce", pułkownik Braniewski i przedstawiciel komsomolskiej ZMP Góralski.

Rokossowskij oficjalnie zażądał od Ligi, by "popularyzowała w społeczeństwie osiągnięcia bratniej armii radzieckiej".

Brak stali, brak maszyn...

W związku z brakiem stali w Polsce i fatalnym stanem parku maszynowego, który się stale pogarsza, rząd warszawski wydał nowe zarządzenia dotyczące ograniczenia konsumpcji stali. Ograniczono używanie stali w budownictwie mieszkaniowym i gmachów publicznych, a co więcej — również w budownictwie drogowym. Jednocześnie wydano surowe zarządzenia ograniczające sprzedawanie zużytych maszyn i konstrukcji na złom. Utworzono przy ministerstwie przemysłu specjalną komisję kwalikikacyjną dla spraw złomu, która szczegółowo bada każdą maszynę czy konstrukcję zakwalifikowaną przez dyrekcję fabryki na złom. Komisja często każe maszyny rozbierać i zachować mniej zużyte części maszyn lub przesyłać je do innych fabryk. W wielu przemysłach plan półroczny produkcji nie został wykonany z powodu złego stanu maszyn, braku części zapasowych, sprzętu technicznego itd. Są fabryki, szczególnie w przemyśle metalowo-przetwórczym, które mają w ruchu mniej niż połowę parku maszynowego. Kryzys ten pochodzi z jednej strony z powodu niedotrzymania przez Sowiety dostaw prawie wszystkich umówionych w traktacie handlowym surowców i fabrykatów technicznych — z drugiej zaś niemożności czynienia niezbędnych zakupów nowych maszyn i części na Zachodzie w związku z zakazem wywozu szeregu artykułów technicznych ze St. Zjednoczonych na obszary kontrolowane przez Moskwę.

«Nowa Huta»

Sowieccy inżynierowie budują w Polsce kilkanaście wielkich zespołow przemysłowych. Jednym z największych jest tzw. "Nowa Huta", zespół przemysłu metalurgicznego, który zrazu miał być budowany na Śląsku, ostatecznie zdecydowano jego budowę na jednym z przedmieść Krakowa. W prasie komunistycznej w Polsce poczynają się ukazywać liczne reportaże na temat tego przedsięwzięcia "polskiego". Reportaże, oczywiście, są bardzo powierzchowne, nic nie mówią o podstawach, przeznaczeniu i własności owej "Nowej Huty", podkreślają natomiast propagandowe momenty. Mimo to jednak z tych reportaży można wyczytać, w jaki sposób te imprezy sowieckie w Polsce są budowane i w jaki sposób zaprzęga się do nich niemal bezpłatnie siły polskiego robotnika i — polskiej młodzieży.

Jak wiadomo, robotami kierują sowieccy inżynierowie według planów sporządzonych w Moskwie. Do ich pomocy dobrano pewną ilość polskich techników na drugorzędne stanowiska i pewną liczbę dorosłych polskich robotników. Roboty fizyczne, najcięższą ich część wykonuje młodzież polska. Rozgłoszono po całej Polsce, że każdy młody człowiek może zgłosić się do pracy w "Nowej Hucie", gdzie zostanie wyszkolony na wykwalifikowanego majstra.Ogłoszenia te są niesłychanie ponętnie ułożone, obiecują złote góry każdemu młodemu człowiekowi, który do robót się zgłosi.

Pod wpływem tych ogłoszeń ściąga na tereny budowy pod Krakowem wielka ilość młodzieży. Przyjmuje się wszystkich. Z chwilą przyjęcia zapędza się łatwowiernych w koszarowy rygor w tak zwane "brygady". Brygady dzielą się na mniejsze jednostki robocze. Każda taka jednostka dostaje swego nadzorcę — politruka, który czuwa, kontroluje i szpieguje. Przybyłej młodzieży używa się do najcięższych robót. Gdy ktokolwiek po pewnym czasie, chce odejść, jak to obiecały ogłoszenia, dostaje się pod obstrzał propagandy, nacisku i pogróżek. Niema z "Nowej Huty" odwrotu. Kto raz dostał się w niewolnicze kadry, nie może się z nich wyrwać. Nie pomagają tłumaczenia, że obiecywano mu szkolenie i specjalizację, a tymczasem musi wykonywać roboty najcięższe, przerastające siły młodego organizmu. Trzeba albo pogodzić się z losem, albo wyjść z czarnym biletem, który prowadzi prędzej czy później do więzienia. Okazuje się, że "Nowa Huta" otrzymała nie tylko dyrektorów i inżynierów sowieckich, ale również sowiecki niewolniczy system pracy, stosowany w Sowietach przy budowie tzw. "kombinatów".

Powyższe metody stosuje się dla zatrzymania młodocianych niewolników. Inne metody stosowane są dla wyciśnięcia z nich nadludzkiej pracy. Puszczone zostały w ruch wszystkie stachanowskie tryki "współzawodnictwa pracy" z całym systemem nagród, odznaczeń, lepszego jedzenia, lepszych warunków pomieszczenia itp. Specjalnymi metodami pobudzana jest ambicja poszczególnych ludzi, aby tym sposobem wydobyć z nich zdwojony, czy strojony wynik pracy.

Przegląd wydarzeń

Ministrowie spraw zagranicznych pięciu krajów unii zachodniej — W. Brytanii, Francji, Holandii, Belgii i Luksemburga uznali zgodnie, że dozbrajanie ich krajów nie jest dość szybkie.

Wszyscy ministrowie obiecali przekonywać swe społeczeństwa o konieczności większej szybkości i wydania większych funduszów na zbrojenia.

■

W odpowiedzi na amerykańskie memorandum, zalecające dozbrojenie państw europejskich, rząd francuski wskazał, że Francja gotowa jest uczynić w tym kierunku wielki wysiłek finansowy, nie może się jednak obejść bez pomocy z zewnątrz. Kontyngent wojsk amerykańskich w Europie powinien być znacznie zwiększony.

—■—

Ambasador francuski w Moskwie złożył rządowi sowieckiemu ostrą notę, domagającą się repatriacji Francuzów, przetrzymywanych w Rosji od czasu zakończenia wojny światowej.

—■—

W Warszawie rozpoczęły się francusko-polskie pertraktacje handlowe.

—■—

Henry Wallace wystąpił z prokomunistycznej "partii progresywnej", którą w swoim czasie sam stworzył.

■

W nowej wypowiedzi na temat zasad marksizmu sowieckiego Stalin oświadczył, że w warunkach "okrążenia kapitalistycznego" państwo "socjalistyczne" musi wzmocnić, a nie osłabiać swój aparat państwowy i swoją armię.

■

Turcja i Grecja wyraziły życzenie wejścia w skład państw bloku atlantyckiego.

■

W Belgii po ustąpieniu króla Leopolda i przekazaniu przezeń władzy księciu Baudouinowi nastąpiło uspokojenie. Związki Zawodowe poleciły robotnikom powrócić do pracy.

■

Fala pokazowych procesów, w których dziesiątki oskarżonych otrzymują długoletnie kary więzienia, zalewa Czechosłowację. W sześciu procesach przeciw rzekomym członkom grup, stojących pod dowództwem Jana Buchala, byłego oficera policji bezpieczeństwa, skazanego na śmierć i straconego w cz erwcu, skazano łącznie 143 mężczyzn i kobiet, w tym 10 na karę śmierci.

■

NKWD aresztowało na Węgrzech 700 wyższych oficerów węgierskich wraz z szefem sztabu głównego i kilku generałami. 20 spośród aresztowanych oficerów zostało straconych.

W Bukareszcie rozpoczął się proces przeciw 12 Serbom, oskarżonym o szpiegostwo.

■

Premier Attlee w przemówieniu do narodu na temat obrony i sytuacji międzynarodowej ostrzegł, że rozbudowa sił zbrojnych wymaga na przez wzrost sił zła w świecie "oznaczać będzie ofiary. Wzywał on do największej czujności w obliczu wroga wewnętrznego.

"Czy to gdy prowadzą wojnę w Korei, czy gdy powodują zamieszki w Malajach, Indiach i Burmie, czy gdy niszczą wolność Czechów i Polaków, lub usiłują zdruzgotać odbudowę gospodarczą W. Brytanii lub Francji czy Australii, komuniści uczestniczą w próbie ukształtowania całego świata według ich wzoru tyranii".

■

Amerykański komendant Berlina, gen. Taylor, ostrzegł Rosję, która — jak powiedział — "wzywa obecnie do jawnego buntu przeciwko mocarstwom zachodnim w Niemczech", że Ameryka wykazała swą gotowość walczenia w Korei i jest dziesięć razy bardziej gotowa walczyć o bez porównania ważniejszy Berlin.

■

Okręty podwodne obcego mocarstwa ukazały się u wybrzeży Australii.

■

W Londynie, w przepełnionej sali Westminster Cathedral Hall, odbył się tradycyjny obchód, poświęcony Powstaniu Warszawskiemu, a zorganizowany przez Koło b. żołnierzy A. K.

■

Parlament Transjordanii rozpatruje ustawę o zwalczaniu komunistów. Ustawa przewiduje długoletnie kary więzienia za uczestnictwo w ruchu wywrotowym.

■

Rząd australijski ustalił, iż wyśle na front koreański brygadę w sile 2.500 żołnierzy.

■

Bunty chłopskie i rozruchy przeciw lokalnym władzom komunistycznym wybuchają wśród chłopów w niektórych okręgach Chorwacji i Bośni.

—■—

Według nadeszłych do Waszyngtonu informacji, dwie kolumny chińskich wojsk komunistycznych posuwają się w kierunku granicy tybetańskiej.

Ponieważ Mao-Tse-Tung już dość dawno zapowiedział, że Tybet, jako ongiś składowa część Chin, musi być do nich z powrotem wcielony, należy oczekiwać w najbliższej przyszłości rozpoczęcia działań wojennych przeciw Tybetowi.

W Waszyngtonie oświadczają, że Zachód nie ma żadnej możliwości przeciwstawienia się tej nowej agresji, już chociażby ze względów geograficznych.

Tragiczna szopka

Północna Korea ma okrągłe 8 milionów mieszkańców. Mimo że — podobno — nie posiadała stałej armii, a jedynie «milicję», jakoś wystawiła odrazu, w chwili gdy ją, nieprzygotowaną, pono «zdradziecko napadnięto» 15 dywizji (Francja ma ich tylko 6). Wojsko to, dowodzone przez generałów, świetnie obeznanych z tajnikami nowoczesnej strategii, uzbrojone było w olbrzymie 60-tonowe czołgi, w samoloty o silnikach odrzutowych....

Około 3 miliardów ludzi — bo taka jest mniej więcej ludność kuli ziemskiej — wie doskonale, że te czołgi, te samoloty, ci generałowie nie są produkcji koreańskiej, że zostały przysłane z Rosji. A także, że na owe 15 dywizji złożyły się, obok Korei, również Mongolia i Chiny...

Na wyraźny rozkaz Kremla.

Że wszyscy ci biedni żółci są tylko mięsem armatnim, którym cynicznie posługuje się Moskwa.

Mimo to, żaden z polityków Zachodu, ani w Lake Success, ani gdzie indziej, nie odważył się nazwać rzeczy po imieniu, oskarżyć Rosji. Wszyscy udają, jakoby wierzyli, że jest ona «neutralna», nic wspólnego z tą wojną nie ma. Więcej — przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa, pod flagą której umierają w Korei żołnierze wolnych krajów — z największą zimną krwią obejmuje delegat Rosji, Malik

I żaden głos protestu się nie odzywa.

Widowisko doprawdy obrzydliwe i znie chęcające.

Mawiano w starożytności, że gdy bogowie chcą kogoś ukarać — odbierają mu rozum.

Świat zachodni musiał się bogom bardzo ciężko narazić, a Stalin chyba śmieje się do rozpuku!

W. J.

Stany Zjednoczone budują atomową łódź podwodną

Prezydent Truman podpisał projekt ustawy upoważniającej do podjęcia budowy szeregu okrętów wojennych. Między innymi przewiduje się budowę łodzi pod wodnej poruszanej energią atomową. Ten okręt podwodny wywoła prawdziwą rewolucję w dotychczasowych metodach prowadzenia walki podwodnej. Niezależnie od łódki podwodnej atomowej prze widziana jest budowa trzech innych okrętów podwodnych, poruszanych przy pomocy motoru «o cyklu zamkniętym», który nie potrzebuje powietrza.

Sama budowa trzech okrętów podwodnych zaopatrzonych w motory «o cyklu zamkniętym» kosztować będzie około 50 milionów dolarów.

Z RÓŻNYCH STRON

Gen. Eisenhower powiadomił Departament Obrony, że jest gotów powrócić do czynnej służby, jeżeli będzie potrzebny.

***

L. Smith, amerykański generał w stanie spoczynku, zaciągnął się jako ochotnik do lotnictwa, oświadczając, że chce walczyć na Korei tylko jako szeregowiec.

***

Generał francuski, Billote oświadczył, że jeżeli by Rosja zaatakowała Francję, armia Francuska mogłaby stawić opór w ciągu 48 godzin.

***

Kongres węgierski związków zawodowych zarządził zwiększenie produkcji we wszystkich fabrykach na Węgrzech, w związku z "tygodniem Koreańskim".

***

Dziesiątki tysięcy Żydów zesłanych zostało z Rosji na Syberię za syjonizm — oświadczył w parlamencie Izraela przywódca partii nacjonalistycznej, Cook.

***

Międzynarodowa centrala YMCA w Genewie przygotowała plany dla działalności humanitarnej na wypadek wybuchu wojny. Plany te przedłożone będą na kongresie światowej YMCA w Danii, który zbierze się od 15 do 25 sierpnia r. b.

***

Warszawska "Trybuna Ludu" najniespodziewaniej w świecie poświęciła cały długi artykuł kolarskiemu Tour de France. Chodziło przede wszystkim o szczegółowe opisanie wypadku, na skutek którego wycofali się Bartali i cała ekipa włoska. Z czego "Trybuna Ludu wyciągnęła następujący, wręcz "osłupiający" wniosek: Oto do czego doprowadziła amerykanizacja francuskiego sportu".

Raczej należałoby powiedzieć: "oto do czego doprowadziło sowietyzowanie polskiej prasy!"

B.D.I.C

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA POLSKIEGO NAD CZERWONYM BARBARZYŃSTWEM

Zarząd Główny Federacji P.O.O. przypomina, że w dniu 15 sierpnia r. b. Emigracja nasza uroczyście obchodzić będzie rocznicę pamiętnej bitwy pod Warszawą w r. 1920, w której to bitwie Naród Polski uratował świat od powodzi bolszewiwckiej.

W programie: o godz. 11 r. uroczysta Msza św. w Kościele Polskim (263-bis, rue St. Honore); o godz. 18 zbiórka pocztów sztandarowych, delegacyj i publiczności na Champs Elysees przy wyjściu z metra Georges V.; o godz. 18.30 wzniecenie Znicza na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym; o godz. 19 m. 30 punktualnie **w Domu Kombatanta (20, rue Legendre) Akademia, urządzana przez Koło Paryż SPK.**

Wszystkie organizacje niepodległościowe, jak również wszystkich Rodaków z Paryża i okolic na uroczystości te serdecznie zaprasza

Zarząd Federacji.

Uwaga b. Kombatanci Wschodniej Francji

Co roku VIII Okręg Pol. Zjedn. Katolickiego, organizuje pielgrzymkę do Sion. W tym roku odbędzie się ona w niedzielę 20 b. m., to też gorąco apelujemy do wszystkich Kół i organizacji, wchodzących w skład II Okr. Federacji P.O.O., o gremialne wzięcie udziału w tej wielkiej pielgrzymce.

Koledzy, jesteśmy mocno przywiązani do wiary naszych ojców. Przypomnijmy sobie dawne lata w kraju, kiedy dziesiątki kilometrów szliśmy kompaniami na Jasną Górę pokłonić się Królowej Korony Polskiej.

Spełniliśmy obowiązek i masowo podążaliśmy na groby poległych naszych kolegów w Dieuze, spełnimy również ten obowiązek katolicki i gremialnie podążymy na Sion. Prosimy o nie urządzanie żadnych uroczystości czy też imprez w dniu pielgrzymki.

Rula Wł., Prezes.

S. P. K. Koło Nicea

Z okazji Święta Żołnierza Zarząd Koła zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w zebraniu towarzyskim, połączonym z odczytem kolegi Barana, które odbędzie się w dniu 15 sierpnia o godz. 16,30 w Sali Bibliotecznej Union Coloniale, 20, rue de France w Nicei.

Lampka wina staraniem Zarządu Koła.

Zarząd Koła Nicea.

List Gen. Władysława Andersa

do Prezesa Federacji P.O.O. Franciszka Kędzi

Drogi i Szanowny Panie Prezesie,

Po powrocie do Londynu miałem oddrazu cały szereg wyjazdów w teren, tak że dopiero teraz jestem w stanie serdecznie podziękować Panu Prezesowi, jak i Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny za zorganizowanie tak wzruszającej manifestacji w Dieuze dn. 9 lipca.

Dało mi to możność zetknięcia się z Rodakami z terenu Francji, poznania Pana Prezesa i zapoznania się bliżej z pracami i celami Federacji dla dobra naszej Ojczyzny.

Byłem bardzo wzruszony mając możność przemawiania do tylu tysięcy zebranych Polaków i uczczenia wspólnie z nimi naszych poległych Kolegów, którzy oddali w ofierze rzecz najcenniejszą, to jest własne życie, by siła nie panowała nad prawem i każdy naród mógł stanowić w sposób wolny o sobie. Wiem iż sztandar, który miałem zaszczyt Panu wręczyć będzie z opieką Boską prowadził Was do tego celu.

Proszę Pana Prezesa o przekazanie moich podziękowań wszystkim organizacjom, które brały udział w tej manihestacji,, przysyłając swoje poczty sztandarowe i delegacje i tak wybitnie swoją obecnością przyczyniły się do uświetnienia tej wzniosłej ceremonii.

Łączę serdeczny ucisk dłoni,

W. ANDERS.

Komunikaty Zarządu Głównego Związku Rez. i b. Wojskowych

Koledzy! Jedno z najstarszych Kół naszego Związku, Koło Marles les Mines obchodzi w roku bieżącym 2-tą rocznicę swego istnienia. 25-letnią egzystencją nie wiele polskich organizacji we Francji poszczycić się może. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że Koło Marles jest jednym z Kół, które zorganizowały nasz Związek, który święcił swe 20-lecie w ub. roku, uważam sobie za obowiązek zaapelować do wszystkich Kół na północy, aby wysłały swe delegacje wraz ze sztandarami do Marles les Mines, **w niedzielę 13-go sierpnia br.**, w którym to dniu tamtejsze Koło nasze urządza swój obchód. Nie tylko Koła Okręgu Bruay, ale i sąsiednich Okręgów powinny swym współudziałem przyczynić się do uświetnienia tej tak rzadkiej uroczystości.

Ze względu na nie zawsze dogodny dojazd, może prezesi okręgowi postarają się o autobusy, które przejeżdżając przez kilka miejscowości, pozabierałyby wszystkich Kolegów, udających się na rocznicę do Marles w dniu 13 sierpnia br.

***

Wciąż jeszcze zdarza się, że Koła wysyłają swe należności do Związku na mój adres, co tylko komplikuje sprawę, opóźnia jej załatwienie i pociąga za sobą dodatkowe koszty.

Zwracam się więc raz jeszcze do Zarządów wszystkich Kół w skład Związku wschodzących, aby wszelkie swe zobowiązania uiszczały pod adresem Kolegi Skarbnika: FELISIAK Stanisław — Auby (Nord) — 11, Cite Casimir.

Za Zarząd Związku:

Andrzejczak, sekr.

MARLES LES MINES. — Tutejsze Koło Rezerwistów i b. Wojskowych urządza 25-lecie swego istnienia, dnia 13 sierpnia br. w sali p. Lisa, na którą to uroczystość zaprasza się miejscową i z okolicy Polonię. O godz. 10 zbiórka członków, delegacji i sztandarów w sali p. Lisa. O godz. 11 Msza św. za spokój duszy śp. Gen. Sikorskiego i zmarłych członków Koła. Podczas Mszy św. śpiewać będzie chór kościelny "Harmonia". O godz. 14.30 do 16 przyjęcie dla bratnich Kół i Towarzystw. O godz. 16 otwarcie uroczystości i powitanie. Śpiewy wykonane będą przez koło śpiewu "Słowik". Występ Klubu Mandolinistów Estudiantina". Kronika i przemówienia. Sekcja artystyczna z Houdain odegra bardzo wzruszającą, półtory godziny trwającą sztukę teatralną "Baśka spod Warszawy", wyjątek z Powstania Warszawskiego. Zakończenie. Wieczorem bal i strzelanie do tarczy o nagrody. Uprasza się o poparcie tej uroczystości, gdyż jest to pierwsze 25-lecie Koła kombatantów polskich.

Zarząd.

Komunikat

W roku bieżącym, w dniu 15 sierpnia, jako w trzydziestolecie "Cudu nad Wisłą", Święto Żołnierza w Lille, organizują wspólnie Koła Lannoy i Lille Związku b. Żołnierzy 2 D. S. P.

Dzień ten rozpocznie się nabożeństwem odprawionym o godz. 9-ej w kaplicy polskiej Kościoła St. Etienne, rue Hopital Militaire, Lille.

O godz. 16-ej — akademia w Domu Kombatanta, 107, rue Royale, Lille, po akademii — podwieczorek tańcujący.

Wstęp na akademię i podwieczorek bezpłatny. Bufet we własnym zakresie.

Dochód przeznaczony na ufundowanie pamiątkowej tablicy ku czci poległych żołnierzy 2 DSP.

Do wzięcia udziału w Święcie Żołnierza zapraszamy wszystkie organizacje niepodległościowe, prosząc jednocześnie o delegowanie do kaplicy na nabożeństwo pocztów sztandarowych.

Oddzielne zaproszenia wysyłane nie będą.

Zarządy Kół Lannoy i Lille
Związku b. Żołnierzy 2 D.S.P.

Do członków Koła Rezerwistów i b. Wojskowych w Lille

Zarząd Koła Lille wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału w Święcie Żołnierza, które będzie miało miejsce w Lille w dniu 15-go sierpnia.

Przypomina się, iż następne zebranie miesięczne będzie miało miejsce w niedzielę 10-go września. W siepniu zebrania nie będzie.

W poniedziałek, dnia 14-go sierpnia rano wyjazd do Paris-Plage. Cena przejazdu 600 fr. Zapisy przyjmuje: Andrzejczak, 40, rue de l'Alcazar, Lille. — Dokładne dane co do odjazdu zostaną jeszcze podane.

Zarząd Koła Lille.

Z Lonnoy

W niedzielę, dnia 3. IX. br. o godz. 10.30 (rano) odbędzie się miesięczne zebranie członków Koła Lannoy, na które Zarząd Koła zaprasza wszystkich członków.

Na zebraniu zostanie wygłoszony referat przez kol. inż. Słysza Stanisława pt. "Demokracja w państwach zachodnich i demokracja w pojęciu państw Europy Wschodniej".

Poza tym sprawa "Skarbu Narodowego" i inne ważne sprawy.

Za Zarząd: **A. Mądrala**, Skarbnik.

MANIACY

Niedawno czytałem w pewnej gazecie, jak to pewien profesor na uroczystości pewnej pseudorezistańskiej organizacji wychwalał posunięcia Rządu Polskiego w Londynie pod kierownictwem premiera Mikołajczyka, jak to ten Mikołajczyk przygotował zbrojne powstanie w Warszawie, jak to podobno miliard franków przysłał na utrzymanie polskiego ruchu oporu we Francji i jak to wszystko i wszędzie składnie szło itd. itp.

Kilka dni temu czytałem znów artykuł samego wydawcy tej gazety jak klnie na rozporządzenia tego Rządu w Londynie w sprawie powstania Warszawskiego, którym to podobnie sanacja kierowała i tak źle kierowała, że powstanie to nie było potrzebne, że odpowiedzialność za nie spada na tę sanację itp. itd. A więc Mikołajczyk też sanator...

Dziś znów czytałem artykuł pewnego pisarza, ukrywającego się pod pseudonimem Urbana w którym na tę sanację wygaduje, że wydzierać chce pieniądze od Emigracji dla siebie, że zakłada Skarb Narodowy by z niego żyć itp. itd.

Jak to wszystko można porównać? Bardzo często słyszę od rodaków, którzy tę gazetę czytają, że co czytać innego, kiedy nie ma, że trzeba abonować żeby wiedzieć gdzie są zebrania i co się dzieje w okolicy. Prawie każdy mówi, że pierwszej stronicy nie czyta, bo nic ciekawego tam nie ma; czytają ludzie powieść o Stefci i o Czarnieckim i komunikaty o zebraniach. Reszta — to bujda bez znaczenia, a już najgorzej wypadają artykuły Ara, Urbana i samego Pana Wydawcy.

Pan Wydawca gwałtem chce być Ministrem i myśli, że Mikołajczyk go nim kiedyś jeszcze przed śmiercią zamianuje, Urban gniewa się, że całe 4 lata chodził bez spodni i w CZP się odżywiał, pewnie jeszcze z tego miliarda co go Mikołajczyk przysłał na Ruch Oporu, bo przecież przez cały czas okupacji też z tego żył w Tuluzie i jeździł po całej Południowej Francji! Podobno to on wszystkich Niemców wygonił z okręgu Tuluzy. Tak się zawadjacko prowadził pod okupacją, że z tej wojny wyszedł jako bohater, ale bez żadnego zadraśnięcia. Po uwolnieniu poszedł na redaktora do "Sztandaru", zwanego teraz przez niego organem sanacji. Wówczas psioczył przeciw dawnemu i obecnemu chlebodawcy. Kiedy mu sam mówiłem: Panie Redaktorze, trzeba lepiej wrócić do Lens, bo tu Pan umrze z biedy. Nie, nie — odpowiadał mi pan Urban — nigdy już do tego sk..... s.... już nie wrócę. Wrócił jednak, ale że to pisarz nielada od wymyślania, więc znów obrócił kota ogonem i psioczy na ostatnich swych chlebodawców, i tak już pewnie będzie postępował do końca swego kloszarskiego życia.

Ci Panowie Profesorowie, Wydawcy i Urbanowie, myślą, że wszyscy są tacy jak oni. W ich gazecie już porządny człowiek nie pisze, tylko same zacietrzewione Ukraińcy, odrzuceni od Rodziny Kościelni, zbankrutowane Ary i Profesorowie bez katedry, który zamęt tworzyli, a niedługo zobaczą jak ci wszyscy, na których oni psioczą — staną razem, pójdą ręka w rękę i będą pracować dla sprawy polskiej! Tak jak w roku 1939, bez nich i bez ich pomocy, cała Emigracja poszła razem, tak też i w niedługim czasie znów się to stanie. Tylko teraz, ci Panowie nie będą uciekać za kanał lub siedzieć w Tuluzie — na koszt Państwa. Ar już siedzi za kanałem, Profesor jakoś tam zmyknie, Wydawca ma posiadłość za kanałem, ale nasz Urban gdzie się podzieje? Mikołajczyk już miliarda nie przyśle na Ruch Oporu, bo sam nie ma z czego, Wydawca może znów gaży nie zapłaci, jak wówczas, za co go Urban nawet chciał skarżyć! CZP też nie da, tak jak wówczas kupił folwark i osiedlił tych redaktorów na pastwisku i kazał im paść krowy. Tego już napewno nie będzie! Co ci ten Urban zrobi? Napewno tak jak sobie przepowiedział — zostanie kloszarem!

Maniacy się wygłupią do reszty i z ich wypocin i spłwocin nic nie zostanie. Wychodźstwo da sobie radę bez nich, pokieruje się samo, bo w nim jest Duch Niepodległościowy i wola służenia Narodowi polskiemu, którego cząstką czuje się stale i wciąż!

Łukasz.

Turcja we froncie przeciwrosyjskim

Na początku krótka notatka historyczna. Turcja dzisiejsza — to trzonowa część potężnego niegdyś imperium Osmańskiego, które powstało w wieku trzynastym w Azji Mniejszej i stopniowo, drogą podbojów rozszerzało zasięg swego panowania na tereny europejskie i afrykańskie. W połowie piętnastego wieku pod ciosami Turków ostatecznie upada Bizancjum. Turcy zdobywają Konstatynopol, który staje się ich stolicą.

Imperium Osmańskie w kierunku zachodnim obejmuje Bałkany, sięga swym panowaniem w dorzecze Dunaju i aż do końca wieku siedemnastego rozwija swą ekspansję coraz dalej, ku środkowi Europy. Naporowi tureckiemu na zachód kres ostateczny położyło zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Wiedniem w roku 1683. Datę tę można uważać za datę szczytowego rozwoju imperium Osmanskiego. Od tego momentu zaczyna się dekadencja tego wielkiego organizmu państwowego i trwa nieprzerwanie aż do początku XX stulecia.

W końcu wieku siedemnastego imperium tureckiemu zaczyna zagrażać Rosja. Poprzednio ekspansja carów moskiewskich w Europie szła głównie w kierunku Bałtyku, a na kierunku południowym sięgała za Zaporoże i na Don. Dopiero Piotr Wielki po usadowieniu się nad morzem Bałtyckim zaczyna kierować swe uderzenie na południe, ku morzu Czarnemu. W roku 1696 Rosja zdobywa Azow u ujścia Donu i dociera do morza południowego. Stopniowo odbiera Turkom północne pobrzeże morza Czarnego. Cele ekspansji rosyjskiej przesuwają się dalej na południe. Zamyśla ona zawładnąć cieśninami (Bosfor, morze Marmara, Dardanele), zamykającymi jej wyjście na wielkie szlaki morza śródziemnego. To dążenie rosyjskie ze zmiennym natężeniem trwa już dwieście lat. Jak do tej pory — cel nie został osiągnięty.

Zapanowanie nad cieśninami jest i dzisiaj jednym z głównych strategicznych celów Rosji Sowieckiej. To dążenie Rosji stanowi wielką groźbę dla Turcji i jej niezawisłości. Grozi zagładą narodowi tureckiemu.

Turcja dzisiejsza jest państwem narodowym. Jej obecny terytorialny stan posiadania, oraz ustrój republikański utrwalił się w latach dwudziestych, bezpośrednio po I Wojnie Światowej.

W początkach XX wieku państwo Sułtanów było w upadku wewnętrznym i rozpadało się, ale w narodzie tureckim zjawił się ruch odrodzeńczy, który nazwał się młodotureckim. Ruch ten w roku 1908 objął władzę w państwie.

W I Wojnie Światowej Turcja walczyła po stronie Państw Centralnych (Niemcy, Austria) przeciwko koalicji Mocarstw Zachodnich i Rosji. W ten sposób broniła ona Cieśnin przed opanowaniem ich przez Rosję, co było i jest dla Turcji zagadnieniem życia i śmierci.

Jednym z najwybitniejszych, a może najwybitniejszym człowiekiem w ruchu młodotureckim był Enwer Pasza. Dowódca i mąż stanu. Po I Wojnie Światowej zginął on w Turkiestanie, gdzie brał udział w walce przeciwko bolszewikom o wyzwolenie tego pobratymczego kraju.

Z ruchu młodotureckiego wyrósł i Kemal Pasza, wybitny dowódca turecki, który odznaczył się w I Wojnie Światowej w obronie półwyspu Gallipoli, a następnie, jako dowódca armii, operującej w Syrii przeciw wojskom Zachodnich Aliantów. W roku 1921, jako wódz naczelny turecki osiąga on zwycięstwo w wojnie z Grecją. W decydującej o zwycięstwie nad Grekami bitwie nad rzeką Sakarią w Anatolii armią turecką dowodził generał Ismet Pasza.

Kemal Pasza — to późniejszy prezydent, dyktator i reformator Turcji. Przyjął on nazwisko Ataturk, co oznacza — Ojciec Turcji. Generał Ismet Pasza — to późniejszy Ismet Inoniu, wybitny mąż stanu, a po śmierci Kemala Ataturka w roku 1938 następca jego na stanowisku prezydenta Turcji.

W operacjach, które u schyłku I Wojny Światowej i zaraz po niej toczyła Turcja, szefem sztabu Kemala był generał Fewzi Pasza, późniejszy marszałek Fewzi Cziakmak. Był on długoletnim szefem sztabu tureckiego. Cziakmak zmarł w sędziwym wieku przed paru miesiącami.

Dzieło obrony niepodległego bytu Turcji kierowane było z powodzeniem przez tych ludzi. Doprowadziło ono do traktatu międzynarodowego podpisanego w Lozannie w roku 1923, w którym to traktacie została potwierdzona suwerenna władza Turcji nad Cieśninami. Turcja zobowiązała się do demilitaryzacji Cieśnin. Zostały one poddane kontroli Komisji międzynarodowej. W trzynaście lat po tym, w roku 1936 na konferencji w Montreux zrewidowano umowę Lozańską, oddano Turcji niepodzielne prawo wyłącznej władzy nad Cieśninami i skasowano komisję kontroli Cieśnin. Turcja uzyskała też prawo zorganizowania i utrzymywania obrony Cieśnin, od czasu Lozanny zdemilitaryzowanych.

Turcja dzisiejsza ogólnym układzie strategicznym jest pozycją dużej wagi. Jest ona władcą Cieśnin, jednego z najważniejszych strategicznych punktów na świecie. Problem Cieśnin ma wielką wagę zarówno dla Rosji jak i dla wszystkich państw zainteresowanych w zagadnieniu bezpieczeństwa i wolno-

(Dokończenie na str. 4-ej)

TURCJA WE FRONCIE PRZECI WROSYJSKIM

ści szlaku wiodącego poprzez morze Śródziemne. Turcja w tym ważnym punkcie geograficznym zagradza drogę rosyjskiej ekspansji na południowe morza i lądy. Stąd wypływa dla Turcji wielka groźba rosyjska. Aby tej groźbie móc się jak najskuteczniej przeciwstawiać, Turcja musi szukać oparcia na zewątrz. W I Wojnie Światowej szukała tego oparcia w Państwach Centralnych, dziś szuka oparcia na Zachodzie.

Tylko niewielki teren wschodniej Turcji i północno zachodnie pobrzeże Cieśnin z półwyspem Gallipoli stanowi europejską część Turcji. Główny obszar Turcji obejmuje Azję Mniejszą i sięga na wschodzie po gorę Ararat i jezioro Wan w wysokogórzystym terenie, leżącym na południe od Kaukazu.

Powierzchnia Turcji wynosi 768 tysięcy kilometrów kwadratowych, tj. przeszło dwa razy więcej niż powierzchnia Polski z roku 1939. Azjatycka część Turcji stanowi teren trudny do ruchu. Jest to płaskowzgorze Anatolijskie poprzecinane pasmami gór. Szczególnie nieprzystępna jest wschodnia część Turcji, sąsiadująca z Kaukazem. Turcja ma bardzo słabo rozwiniętą sieć dróg bitych. Obszar Turcji jest z punktu widzenia obrony obszarem taktycznie mocnym.

Ludność Turcji wynosiła w 1939 roku około 17 milionów. Dzisiaj trzeba liczyć ją na około 18 i pół miliona.

Jeszcze przed trzema laty wojsko tureckie było wojskiem niewspółcześnie wyekwipowanym, posuwało się na piechotę, ciągnąc za sobą długie tabory zaprzęgnięte w konie i woły. Uzbrojenie i ekwipunek wojska tureckiego było niejednolite i pochodziło z wielu różnych krajów.

Jakkolwiek duch żołnierza był na najwyższym poziomie, wyrastał bowiem z wiekowych rycerskich tradycji i z gorącego patriotyzmu tego narodu, to jednak słabe wyposażenie materiałowe, brak uzbrojenia nowszego typu i brak motoryzacji czyniły z wojska tego siłę niższej klasy, nie mającą szans do skutecznego przeciwienia się potędze nowoczesnego materiału bojowego.

Od trzech lat wiele się zmieniło. Turcja korzysta z pomocy Stanów Zjednoczonych. Pomoc ta w ciągu trzech lat ubiegłych wyniosła równowartość 350 milionów dolarów. Z tego 250 milionów stanowi pomoc wojskowa, a 100 milionów wstrzyknięto do tureckiego gospodarstwa narodowego.

Dzisiejsze wojsko tureckie uzbrojone jest w sprzęt amerykański, wyposażone w artylerię nowoczesną, w czołgi, wozy pancerne, kolumny samochodowe, w sprzęt saperski, sprzęt łączności i urządzenia sanitarne typu amerykańskiego.

Lotnictwo tureckie liczy dzisiaj 900 samolotów, typu myśliwskiego i bombowców taktycznych. Sprzęt ten jest w części pochodzenia amerykańskiego, a w części brytyjskiego. Ta ilość samolotów daje Turcji możność posiadania piętnastu grup lotnictwa wspierającego. Odbywa się intensywna rozbudowa lotnisk.

Obrona morska Turcji też się rozbudowuje. Marynarka wojenna składa się obecnie z dziewiętnastu okrętów, w tym cztery kontrtorpedowce otrzymane od marynarki amerykańskiej. Flota Turecka ma oparcie w nowocześnie urządzonej i uzbrojonej bazie morskiej w Golcuk.

Siły zbrojne tureckie jeszcze dwa lata temu liczyły 700 tysięcy ludzi pod bronią, obecnie liczą 350 tysięcy i stan ich nadal ma być jeszcze pomniejszany. Tym niemniej wartość bojowa tych sił znacznie wzrosła w związku z ich intensywnym unowocześnieniem. Nad zagadnieniem tym pracuje amerykańska misja wojskowa, składająca się z 450 oficerów i specjalistów technicznych. Pod kierunkiem tej misji odbywa się przeszkolenie taktyczne i techniczne tysięcy żołnierzy tureckich wszystkich stopni i specjalności. Wielu tureckich oficerów wyższych stopni odbywa przeszkolenie w Stanach Zjednoczonych.

Amerykanie stwierdzają, że duch panujący w rządzie, w siłach zbrojnych i w całym narodzie tureckim jest uderzający. Wiara we własne siły i pewność, że stanowią one gwarancję bezpieczeństwa, są powszechne. Z tego poczucia wypływa spokój w traktowaniu położenia i dominującego w tym położeniu zagrożenia ze strony Rosji Sowieckiej.*)

My, Polacy, cieszymy się szczerze z tego, że w Turcji sprawy rozwijają się tak pomyślnie. Wypływa to nie tylko z dobrze pojętego naszego własnego interesu, ale i z życzliwości nie pozbawionej strony uczuciowej. Oto ten szlachetny naród nigdy nie uznał rozbiorów Polski i wszędzie to manihestował.

Jesteśmy przekonani głęboko, że Turcja stanowi mocną pozycję we froncie przeciwrosyjskim i cieszymy się, że moc jej jeszcze się zwiększa.

*) Dane dotyczące obecnego stanu tureckich sił zbrojnych zaczerpnięto z tygodnika "U. S. News & World Report" z dn. 12 maja b. r.

CIEKAWOSTKI

Justin Roulet, pomocnik aptekarza w Paryżu, został skazany na 5.000 fr. grzywny za pogryzenie psa. Roulet nie lubił psa swego sąsiada, p. Davroit. W sądzie potwierdzono, że "Roulet podniósł psa z ziemi do swych ust i ugryzł boleśnie zwierzę w szyję".

***

92-letnia Hinduska na znak pokuty spędziła 9 dni zagrzebana po szyję w soli. Podczas tego czasu odmówiła przyjęcia pokarmu od tysięcy ludzi, którzy przybyli aby zobaczyć pokutnicę.

***

Pewna Włoszka zwróciła się do rady miejskiej we Florencji ze skargą, że została opryskana w autobusie przez złotą rybkę przewożoną przez innego pasażera. Rada miejska powzięła uchwałę, że złote rybki mogą być przewożone autobusami pasażerskimi jeżeli "leżą spokojnie" w szklanych naczyniach.

***

Złodzieje, którzy włamali się do sklepu z obuwiem pod Detmold w Niemczech, uciekli... boso. Po włamaniu zaczęli oni przymierzać buty, co trwało tak długo, że włamanie w międzyczasie odkryto. Złodzieje pozostawili za równo łup, jak i własne buty.

***

Małpy w Pandżabie (Indie) pustoszą upraw ne pola. Władze wyznaczyły nagrody za zabicie małp. Każdy przynoszący do komisariatu policji ogon małpy, otrzymuje 5 szylingów nagrody.

***

Komunistyczne Chiny ofiarowały wojskową i morską pomoc dla północnej Korei — donosi radio pekińskie.

Północna Korea pono "pomocy tej nie przyjęła".

Wiadomość, której nie sposób umieścić gdzie indziej, niż w dziale "Ciekawostek"!

***

Paryskie kanały były w roku 1832 labiryntem o łącznej długości 97 km. Obecnie długość sieci kanałów wynosi 1945 km. Jedną piątą część wód odpływowych w Paryżu zużywa się do użyźnienia 4.500 ha pól i ogrodów. Dla reszty wody musiano zbudować olbrzymie czyszczalnie których motory pracują na gazie, uzyskanym z odpadków kanałowych. Po oczyszczeniu wodę odprowadza się do Sekwany.

***

Pewien czeladnik murarski, który sobie zdrowo popił, położył się spać do kadzi z cementem. Cement w nocy zesztywniał i rano musiano nieszczęśliwego rzemieślnika wydobywać przy pomocy oskardu.

***

W Kongo Belgijskim w rejonie Ruand Urundi, obowiązuje obecnie "epoka czarnych krów", które cieszą się szczególnym szacunkiem u wszystkich mieszkańców.

Problem czarnych krów stał się w Ruand Urundi zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia. Rząd belgijski czyni wszystko, by zmniejszyć znaczenie polityczne czarnych krów w Kongo wschodnim. W praktyce bowiem czarna krowa zajmuje pierwsze miejsce w czci i poważaniu po królu i władcy panującym. Pozostaje zagadnienie społeczne krowy w Ruanda-Urundi. Mieszkańcy dzielą bowiem krowy na klasy w zależności od rasy i koloru. Klasę krów uprzywilejowanych stanowią krowy czarne, które mogą współzawodniczyć w popularności nawet z samym królem. Do klas pomniejszego znaczenia należą krowy łaciaste. Na szarym końcu stoją zaś krowy białe lub czerwone. Najbardziej zdumiewającym wśród prymitywnych ludów Kongo, jest pogarda dla koloru czerwonego, symbolizującego w Europie komunizm.

SPECJALIŚCI Z BRANŻY CUKIERNICZO-CZEKOLADOWEJ

Możność wyjazdu zagranicą na dobre warunki. Zgłaszać się pod W. N. 54, rue Truffaut, Paris (17) (życiorys i kwalifikacje) listownie lub osobiście od godz. 9 do 12-tej

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17). Tel.: WAG 00-45
Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-łamowy 180 fr.W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej.proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20e).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.

Dobry interes

W Polsce. Od chłopa żądają, by podpisał 50.000 złotych na pożyczkę państwową. Chłop się obawia:

— A kto gwarantuje, że mi zwrócą?

— Bierut.

— Hm... A jak mu się co stanie?

— Rokossowskij też gwarantuje!

— Tak, ale... a jak go nie można będzie znaleźć?

— No przecie kogoś z rządu, czy z partii zawsze znajdziecie!

— A jak nie znajdę?

— No to przecie — za taką przyjemność warto zapłacić 50 tysięcy!

Szkocki dowcip

Jeden Szkot do drugiego:

— Czy znasz najlepszy dowcip o nas?

— Nie.

— Daj pensa, to ci go opowiem!

Tamten się śmieje:

— Istotnie, doskonały dowcip!

Wytłumaczenie

— Słuchaj, mężu, dlaczego wszystkim opowiadasz, żeś się ze mną ożenił dla tego, że wspaniale gotuję Ja przecie w ogóle nie umiem gotować!

— Wiem, moja kochana. Ale musiałem przecie jakoś ludziom wytłumaczyć, co mną kierowało.... Żeby nie wyglądać na kompletnego idiotę...

Najpiękniejsza książeczka do nabożeństwa

MSZAŁ RZYMSKI

Zawierająca setki modlitw i pieśni. Przeszło 2.000 stron na papierze biblijnym w pięknej oprawie.

Cena frs. 3.610,—

Wysyła na zamówienie:

"LIBELLA"

12, rue St-Jean en l'Isle, Paris IV.
Metro: Sully-Morland.

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

DANUTA DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5e

PRZEDSTAWICIELSTWA

Belgia i Luksemburg: Mme Janta-Połczyński, Marie Christ, 24, Grand Rue aux Boix, Bruxelles 3.— Cheque Postal: 244113.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny") 18-20 Queen's Gate Terrace. London S. W. 8, gotówką lub postal order.

Szwajcaria: Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg. 8.

Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Banhofstr. 19. Schwandorf/Bayern, U. S. A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 600 frs., półrocznie 300 frs., kwartalnie 150 frs. Cena pojedyńczego numeru 15 franków.

W Belgii: Numer pojed. 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna: 86 fr. b., roczna: 170 fr. b.

W Anglii: Rocznie £ 1.00.0, półrocznie: 10 sh., kwartalnie: 5 sh. Cena pojedyńczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie — 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.

W Niemczech: Poj. numer 50 pfen. Rocznie 24 D.M. Półrocznie 12 D.M. Kwartalnie 6 D.M.

Złapał się...

Znakomity pisarz angielski, Herbert Wells znalazł się pewnego dnia w towarzystwie bankiera, odznaczającego się niezwykłą zarozumiałością i wciąż chwalącego się tym, jaki on jest inteligentny, pomysłowy i zręczny w interesach.

Zniecierpliwiony Wells oświadczył:

— Na to, żeby zdobyć wielki majątek, jest tysiąc różnych sposobów. Lecz tylko jeden jest uczciwy....

— Jaki? zapytał bankier.

Wtedy Wells, udając zdziwienie:

— Ah? Myślałem, że pan go zna!

Przyczyna

W sądzie. Sędzia do oskarżonego:

— Byliście już karani?

— Nie, panie sędzio. Dotąd mnie ani razu nie złapano...

Bohaterowie

— Co to za jegomość, któremu się tak nisko ukłoniłeś?

— To kapral z mojej kompanii...

— Taki masz dla niego szacunek? W pięć lat po wojnie?

— Uratował mi życie! Te pięć lat, o których mówisz, jemu tylko zawdzięczam!

— Tak? Zasłonił cię własnym ciałem?

— Nie. W chwili, kiedy wrzała decydująca bitwa, kiedy kule świstały ze wszystkich stron, a wróg szykował się do szturmu — on wskazał mi własnym przykładem, co należy robić....

— Mianowicie?

— Zaczął uciekać!

Pożyteczna książka

— Czytam ciekawą książkę, która będzie miała wpływ na nasze dalsze pożycie małżeńskie.

— Ach. Czytasz książkę kucharską?

Specjalistka

Przed oknem wystawowym księgarni. Pani Barbara do pani Wandy:

— Patrz! Książka pod tytułem: "Mąż na torturach".

Pani Wanda do pani Barbary:

— Nie potrzebuję. Mam własny system.

Pytanie i odpowiedź

W szkole.

Nauczyciel: — Czy wiesz, jak się nazywa istota, wobec której nawet ja jestem marnym prochem?

Mały Staś: — Wiem. To pani profesorowa!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rozwiązanie zadań z Nr. 130

I. — Po 3 działa w każdym rogu.

II. — Fortepian.

Nagrodę otrzymuje drogą losowania p. Piotr Gumowski, 25, rue des Vignes, Gaillard (H. Sav.).

Nowe zadania

I. — Pan Antoni przeczytał w gazecie następujące sprawozdanie z politycznego zebrania:

"Estradę zdobiło kilka sztandarów. Nastała cisza, jak makiem zasiał. Prezes wytarł nos i kaszlnął. Poczym zaczął mówić:

— Jeśli dziś każdy drży, to dlatego, że pamięta okropności wojny. Są tacy, którzy w myśl przysłowia "lepsze nic, aniżeli rydz" — gotowi są zawsze i wszędzie kapitulować. Lecz czy to Polacy mają mówić: Co nas Korea obchodzi, co nas Turcja obchodzi, co Tirana nas obchodzi? Jeśli waszym zdaniem do zgody nie dojdzie, jeśliście przekonani, że Sowiety same chcą wojny — to wasze hasło ma brzmieć: bądź gotów!

Wszak Amerykanie, wszak londyńscy politycy, jak też mężowie stanu Brukseli, Paryża i Rzymu będą bronili sprawy pokoju, póki się da! Czy warto przekroczyć Rubikon i czy na tym dobrze się wyjdzie. Dyskutować na ten temat, to tylko taka pusta gadanina! Słowa idą na wiatr, a ważne są tylko czyny! Wiozący ludzkość ku jej przeznaczeniu pociąg rusza w podróż, a my mamy zostać na peronie?"

— Istny ogród botaniczny! — oświadczył pan Antoni.

Jakie rośliny miał na myśli i ile ich naliczył?

II. — Z każdego z poniższych słów wziąć po jednej literze, zawsze tej samej zrzędu, by utworzyć to, co dla nas teraz najważniejsze.

Lampas, kubrak, kareta, krater, świerzb, proton, zaleta, pastor, ladaco, obchód, imadło, zastaw, narowy.

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.